

## **Tomasz Graff: Długie panowanie, trudne decyzje. Władysław Jagiełło w dziejach Polski i Europy**

Choć będziemy się zapewne spierać o skalę siły sprawczej jednostki w dziejach człowieka i możliwości działania samego Jagiełły w danych okolicznościach historycznych, to z pewnością należy stwierdzić, że z jego panowaniem wiążemy fundamentalne wydarzenia z historii Polski i szerzej, Europy Środkowej oraz Wschodniej – pisze Tomasz Graff w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jagiełło. Władysław II Wielki?”.

Trudno „rankingować” władców Polski, działali bowiem w różnych epokach i okolicznościach. Wszelkie tego typu rankingi należy zatem traktować bardziej jak zabawę. Gdy jednak przywołamy na myśl Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Władysława Jagiełłę, raczej nikt nie będzie miał wątpliwości, że to Jagiełło był jednostką wybitną, a Korybut władcą miernym. Z kolei gdy porównamy go do postaci z epoki, na przykład św. Jadwigi królowej czy Witolda, niejedyn historyk, w tym piszący te słowa, stwierdzi, że tamte postaci były pod wieloma aspektami wybitniejsze. Pomijam fakt, że niektórzy władcy z przyczyn naturalnych nie mogli w pełni „wykazać” się – z racji krótkiego panowania (być może najwybitniejszym polskim władcą mógłby zostać nazwany Stefan Batory). Tymczasem Władysław Jagiełło (1386–1434) był najdłużej zasiadającym na polskim tronie monarchą i w sposób oczywisty jego długie panowanie obfitowało w sukcesy i porażki.

**Nasz tygodnik wydajemy dzięki hojności Darczyńców. Zapraszamy do ich grona!**

Tym niemniej, jakkolwiek będziemy się zapewne spierać o skalę siły sprawczej jednostki w dziejach człowieka i możliwości samego działania Jagiełły w danych okolicznościach historycznych, z pewnością należy stwierdzić, że z jego panowaniem wiążemy fundamentalne wydarzenia z historii Polski i szerzej – Europy Środkowej oraz Wschodniej. Pierwsze z nich związane jest z samym zaraniem panowania wielkiego księcia litewskiego w Polsce. Oczywiście mam na myśli zawarcie unii polsko-litewskiej, która stała się faktem w 1386 r., po formalnej elekcji, przyjęciu chrztu przez Jagiełłę, zawarciu małżeństwa z Jadwigą Andegaweńską oraz koronacji. Ciąg tych wydarzeń zapoczątkował oczywiście układ krewski z 1385 r.

Konsekwencją tych wydarzeń było także kolejne istotne wydarzenie w dziejach tej części Europy, tj. chrzest Litwy i utworzenie biskupstwa wileńskiego w 1387 r. Osobiste zaangażowanie Władysława Jagiełły w ten proces, łącznie z uczeniem Litwinów modlitw w rodzimym języku, potwierdzają źródła, m.in. Jan Długosz. Niejako klamrą tej działalności Jagiełły był późniejszy chrzest Żmudzi.

Za duży sukces tego władcy uważam także współrządy z Jadwigą, które mimo różnic kulturowych i wykształcenia przebiegały (wbrew złośliwej opinii Długosza) na ogół harmonijnie i opierały się na współdziałaniu i porozumieniu. Duża w tym zasługa świątłych doradców zarówno Andegawenki, jak i króla. Jednym z widocznych po dziś dzień efektów współpracy tych monarchów było utworzenie Wydziału Teologicznego

(1397) i odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego (1400), już rok po śmierci Jadwigi. Jak wiemy, na cześć założyciela dynastii w 1818 r. nazwano uczelnię Uniwersytetem Jagiellońskim.

**Przeczytaj także: Mikołaj Trąba z Sandomierza, pierwszy polski prymas**

Jagiełło ponadto na zawsze pozostanie w pamięci kolejnych pokoleń Polaków i Litwinów jako zwycięzca (wraz z Witoldem) w bitwie grunwaldzkiej. To dzięki temu zwycięstwu mówimy o trwałym złamaniu potęgi Zakonu Krzyżackiego. Dostrzegli to już współcześni. Gratulował Jagielle wiktorii nad dumnymi Krzyżakami m.in. Jan Hus oraz posłowie weneccy. Ba, Wenecja chciała w nim widzieć nawet przyszłego cesarza. Dodajmy jednak, że historycy chyba już zawsze będą się spierać o didaskalia dotyczące samej bitwy i wojny z lat 1409–1411. Zapewne nigdy nie ustaną spory na temat sztuki dowodzenia samego króla i Witolda, a także stale będą powtarzały się pytania o możliwość zdobycia Malborka po zakończonej bitwie oraz wypracowania korzystniejszych postanowień I pokoju toruńskiego.

Osobiście uważam, że wielkim sukcesem króla był udział polskiej delegacji na soborze w Konstancji (1414–1418). Polacy z Mikołajem Trąbą i Pawłem Włodkowicem na czele potrafili skutecznie zadać kłam propagandzie krzyżackiej, przeciwstawić się obraźliwej „Satyrze” dominikanina Jana Falkeneberga, a nade wszystko kreować obraz monarchii Jagiełłowej jako ważnego komponentu *christianitas*. Stąd wielkie zaangażowanie polskich delegatów w reformę *in capite et in membris*, zakończenie schizmy papieskiej, proces Jana Husa i Hieronima z Pragi, misję metropolity kijowskiego Grzegorza Camblaka oraz spektakularne ukazanie sukcesów w pokojowym chrystianizowaniu Żmudzinów przez państwo polsko-litewskie.

Specjalnie dla ojców soborowych zorganizowano przybycie delegacji tego ludu do Konstancji. Jej przedstawiciele zaświadczyli o niegodziwościach Krzyżaków i nieskutecznej drodze brutalnej chrystianizacji, którą rycerze niemieccy się szczycili. W uzupełnieniu do tych działań pojawiły się słynne wystąpienia Pawła Włodkowica, kontestujące prawo papieży i cesarzy do dysponowania ziemiami pogan, ukazujące prawo narodów (*ius gentium*) do samodzielnego istnienia i posiadania własnych państw. Nic dziwnego, że początkowo nieufna a nawet nieprzyjazna opinia dużej części ojców soborowych o państwie Jagiełły zmieniła się na korzyść (co niepokoiło prokuratora krzyżackiego), a samego króla i jego brata stryjecznego zaczęto uważać za apostołów Europy. Po śmierci syna Olgierdowego nie tylko Polacy wychwalali go na soborze bazylejskim jako idealnego i wręcz świętego władcę. Ostatnio młody badacz z mojego Uniwersytetu, p. Mikołaj Seliga, zauważył, że w poł. XV wieku nawet kardynał hiszpański Juan de Torquemada wskazywał na Jagiełłę, konwertytę, jako emblematyczny przykład chrześcijańskiego władcy.

Pamiętać też należy, że Władysław Jagiełło stale musiał się liczyć z miejscową elitą władzy, co nie ułatwiało mu panowania. Jego sytuacja jako męża przyrodzonej Pani Królestwa, Jadwigi, dodatkowo się skomplikowała po jej śmierci (1399), co zaowocowało teatralnym gestem ogłoszenia zamiaru powrotu Władysława na Litwę. Z kolei w ostatnich dziesięcioleciach swojego panowania, gdy urodzili mu się synowie ze związku z Zofią Holszańską, w związku z planami osadzenia dziedziców na tronie, musiał zmagać się z rosnącymi ambicjami i interesami panów polskich, wśród których wyróżniał się na pewno biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. To napięcie między polskimi elitami politycznymi a władcą zaowocowało, jak wiemy, wydaniem serii przywilejów szlacheckich, co znacznie wpłynęło na dalszą ewolucję polskiego ustroju politycznego. Z drugiej strony otaczanie się przez

niego wykształconymi i doświadczonymi doradcami sprawiło, że dość umiejętnie poruszał się na arenie międzynarodowej, m.in. inteligentnie wykorzystując propozycję przyjęcia korony złożoną mu przez Czechów. Jego politykę północną (m.in. sojusz z Erykiem Pomorskim) także należy docenić, jak i determinację, aby skutecznie zakończyć kolejne etapy wojen z Krzyżakami. Mało kto pamięta, że w zasadzie pokój mełneński z 1422 r. był korzystniejszy dla Polski niż I pokój toruński. Król próbował lawirować między Zygmuntem Luksemburskim a papieżem, nie zawsze jednak skutecznie. Wydaje się zresztą, że okresowo zbyt zawierzał Zygmuntowi, podobnie jak polska delegacja na soborze w Konstancji, choć trwałym rezultatem tej polityki, był zastaw spiski, utracony przez Polskę dopiero przed pierwszym rozbiorem.

Równie skomplikowana sytuacja miała miejsce w ojczyźnie Jagiełły, na Litwie, gdzie z przyczyn pragmatycznych należało unormować sytuację i zaspokoić ambicje wybitnej postaci, jaka niewątpliwie był Witold Kiejstutowicz. Do dzisiaj trwają dyskusje, na ile Jagiełło umiał pogodzić litewską „rację stanu” i interes dynastyczny z interesami Królestwa Polskiego. Jego zgoda na koronację Witolda, a po jego śmierci (1430), akceptacja wyniesienia na stolec wielkksiążęcy Świdrygiełły, z perspektywy Polaków były wręcz sabotażem i dążeniem do zerwania unii, którą wszak monarcha budował. Polacy z kolei nierzadko uciekali się w tym czasie do gróźb pełnej inkorporacji Litwy do Polski (Oleśnicki), odwołując się do wcześniejszych zapisów unijnych i doprowadzili do wyniesienia na tron wielkksiążęcy Zygmunta Kiejstutowicza i zawarcia unii grodzieńskiej (1432), z czym stary władca musiał się pogodzić. Ten spór, w który chętnie wdali się sprzymierzeni ze Świdrygiełłą Krzyżacy, zaowocował także wojną, która zakończyła się już po śmierci Jagiełły pokojem brzeskim (1435).

Zapytałem o ocenę litewsko-ruskiej polityki Jagiełły specjalistę od tych spraw, dr. Marcina Grałę, pracownika Instytutu Historii UPJPII. Zauważył on, że kontrolowanie spraw litewskich było kontynuacją Olgierdowego dziedzictwa i stawiało przed polskim monarchą (a więc i do pewnego stopnia przed polską „racją stanu”) niezwykle wymagające zadania. Wspomniana wieloletnia współpraca Władysława Jagiełły z Witoldem wypracowana została w toku bardzo burzliwych wydarzeń. Relacje braci stryjecznych naznaczone były początkowo ostrym konfliktem dynastycznym, którego dramatycznym momentem była śmierć znajdującego się w niewoli Jagiełły Kiejstuta. W momencie, gdy nowy polski monarcha zaznajamiał się z arkanami władzy na Wawelu, cały czas musiał kontrolować inspirowane przez Krzyżaków separatystyczne zapędy swego brata stryjecznego. W zasadzie w latach 80. i 90. XIV wieku nic nie wskazywało na to, że Witold i Władysław Jagiełło będą w stanie osiągnąć tak korzystny zarówno dla Polski jak i Litwy kompromis. Być może przekonanie, iż okiełznanie tego rodzaju tendencji separatystycznych jest kluczowe dla zachowania status quo między Polską i Litwą, skłoniło króla do poparcia wyniesienia na tron wielkoksiążęcy Świdrygiełły. Trudno było jednak do tej decyzji przekonać Polaków z biskupem Oleśnickim na czele.

### **Przeczytaj również: „Władca idealny”? Władysław Jagiełło na tle średniowiecznych koncepcji władzy**

Przykład skomplikowanych relacji dynastycznych, z jakimi Jagiełło zmagał się na Litwie pokazuje, że pilnowanie spraw litewskich z dalekiego Krakowa nie było zadaniem łatwym. Co więcej, układ geopolityczny regionu sprawiał, że Wielkie Księstwo Litewskie musiało funkcjonować nie tylko w obliczu konfliktu z Zakonem Krzyżackim, ale także rywalizacji z rosnącym w siłę Księstwem Moskiewskim i wciąż

jeszcze groźnymi Tatarami ze Złotej Ordy. Fakt, że walczący z Timurem Kutługiem chan Tochtamysz wysyłał do Władysława Jagiełły swoje poselstwo najlepiej pokazuje, iż ważne sprawy w polityce wschodniej nie leżały w gestii samego tylko Witolda. W ten sposób po raz pierwszy w dziejach władcy Polski musiał rozszerzyć horyzonty polityczne na tyle, by nie tracić z oczu nie tylko Pragi, Budy, Konstancji, czy nawet Wenecji, ale także Pskowa, Nowogrodu, Moskwy, Saraju i Konstantynopola.

Patrząc na sprawy litewsko-ruskie nie sposób nie wspomnieć też o wyjątkowej, z pewnością wyprzedzającej swoją epokę (podobnie jak myśl Pawła Włodkowica) inicjatywie zawarcia unii kościelnej. Próbę taką pierwszy raz podejmował Władysław Jagiełło już w roku 1396, gdy za pośrednictwem metropolity kijowskiego Cypriana kontaktował się z patriarchą Konstantynopola Antonim IV. Śmiały plan zorganizowania synodu unijnego na ziemiach ruskich nie został wówczas zrealizowany, ale wspomniana obecność na soborze w Konstancji prawosławnego metropolity Grzegorza Camblaka pokazuje, iż myśl o pojednaniu Kościołów ciągle żyła w umyśle polskiego monarchy. W znakomitej pracy Oskara Haleckiego „Od unii florenckiej do unii brzeskiej” autor wskazywał na układ krewski, jako na ważny punkt na drodze wielowiekowych starań o zgodę między chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim.

Zamykając wątek litewsko-ruski warto również podkreślić mało akcentowaną w historiografii sprawę. Otóż wielu historyków krytycznie patrzących na schyłek panowania Władysława Jagiełły, nie bez racji, wskazuje na jego podeszły już wiek i zbyt skoncentrowanie się na sprawie zapewnienia dziedzictwa swym synom. Emocje miały wówczas górować nad trzeźwym osądem, przemyślanym działaniem i

cierpliwością polityczną, którymi król odznaczał się w poprzednich latach. Żeby uczciwie spojrzeć na Olgierdowego syna, warto ten obraz z ostatnich lat panowania zrównoważyć sukcesami z początków jego rządów w Polsce. Wszak pamiętajmy, że przebył on do Krakowa raptem po kilku latach sprawowania samodzielnych rządów w swojej ojczyźnie. Na Litwie początkowo był pod wpływem stryja Kiejstuta, potem jego panowanie zdominowane było sporami wewnętrznymi i wojną domową. Trudno wyrokować o jego doświadczeniu politycznym w momencie zawarcia układu krewskiego, ale sposób i tempo adaptacji do nowych warunków, jakie zademonstrował w pierwszych latach rządów w Polsce muszą budzić podziw. Nawet jeśli za częścią tych sukcesów stało grono utalentowanych i trafnie dobranych doradców, nie może to umniejszać zasług Władysława Jagiełły – na pewno jednego z wybitniejszych władców naszego kraju.

*Dr. hab. Tomasz Graff (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, dyrektor Instytutu Historii)*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”  
[514]: „Jagiello. Władysław II Wielki?”**